

W SPRAWIE PRAC KONTROLNO-POMIAROWYCH (odpowiedź na listy Czytelników)

Pytania dotyczące prac kontrolno-pomiarowych

1. Czy po wykonaniu pomiarów protokół z ich przeprowadzenia muszą podpisać dwie osoby, czy wystarczy podpis jednej osoby mającej odpowiednie uprawnienia?
2. Czy do dokonywania prac kontrolno-pomiarowych jest wymagane posiadanie grupy „D” z pomiarami, czy też wystarczające jest świadectwo „E” z pomiarami?
3. Czy częstość wykonywania pomiarów jest ujęta w jakichkolwiek aktach prawnych, czy też uzależniona jest od uznania osoby przeprowadzającej pomiary?
4. Czy są znormalizowane wzory druków protokołów, czy też istnieje dowolność druków?

R. E., Koszalin i J. K., Poznań

Odpowiedź

W poruszonych kwestiach przepisy nie są precyzyjne ani wyczerpujące, a co gorsza są fałszywie interpretowane przez osoby, które postanowienia nowych przepisów chcą stosować łącznie z postanowieniami wygodnych dla nich starszych, unieważnionych przepisów, a nawet łącznie z pewnymi zwyczajami, które nigdy nie miały podstawy prawnej.

Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. w sprawie zmiany ustawy – Prawo budowlane oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. 03.80.718) w art. 62 ust. 1 i 2 określa, jakie elementy, cechy bądź parametry obiektu budowlanego powinny być poddawane okresowej kontroli **co najmniej** raz w roku, a jakie – **co najmniej** raz na 5 lat. Trudno w ustawie wymienić wszystkie szczegółowe czynności i – w razie wątpliwości – trzeba stosować interpretację funkcjonalną, uwzględniającą intencje ustawodawcy. Pożądanym byłoby rozsądny oficjalny komentarz zawierający pełniejszy wykaz wszelkich prac kontrolnych i charakterystykę obiektów, w których czynności kontrolne powinny być przeprowadzane częściej niż to wymaga ustawa. Podstawą mogą być krajowe doświadczenia, a także postanowienia przepisów zagranicznych, zwłaszcza niemieckich.

Ta sama ustawa w art. 62 ust. 5 określa, że „Kontrolę stanu technicznego instalacji elektrycznych, piorunochronnych i gazowych,..., powinny przeprowadzać osoby posiadające **kwalifikacje wymagane przy wykonywaniu dozoru** nad eksploatacją urządzeń, instalacji oraz sieci energetycznych i gazowych.” Ten przepis należy rozumieć dokładnie tak, jak jest sformułowany, tzn.:

- wszelkie czynności kontrolne powinna przeprowadzać osoba z uprawnieniami „D”, a jeżeli dobiera sobie kogokolwiek do pomocy (osobę z uprawnieniami „E”), to nadal ponosi pełną i wyłączną odpowiedzialność za prawidłowość kontroli i – dodatkowo – odpowiedzialność za bezpieczeństwo pracy pomocnika,
- protokół okresowej kontroli powinna podpisywać osoba z uprawnieniami „D” przeprowadzająca kontrolę; o żadnym pomocniku (z uprawnieniami „E”) w ustawie nie ma wzmianki, wobec czego jego podpis nie jest konieczny, a w razie złożenia go – nie ma skutków prawnych.

Pojawiła się pokrętna interpretacja, że pomiary może wykonywać tylko osoba z uprawnieniami „E”, natomiast protokół kontroli musi podpisać osoba z uprawnieniami „D”,

bo jakoby uzyskanie uprawnień dozoru nie upoważnia do wykonywania pracy na stanowisku eksploatacji i na odwrót. Słuszne jest tylko to „na odwrót”, mianowicie uzyskanie uprawnień „E” nie upoważnia do wykonywania czynności związanych z kwalifikacjami „D” wymaganymi dla wykonywania dozoru.

Od osoby upoważnionej do dozoru „D” oczekuje się wiedzy, jaką musi wykazać się osoba upoważniona do eksploatacji „E”, oraz dodatkowych kwalifikacji wynikających z większego zakresu odpowiedzialności. Wynika to jednoznacznie z treści §5 i §6 Rozp. Min. Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 28 kwietnia 2003 r. w sprawie szczegółowych zasad stwierdzania posiadania kwalifikacji przez osoby zajmujące się eksploatacją urządzeń, instalacji i sieci (Dz.U. 03.89.828). Wystarczy ze zrozumieniem przeczytać zawartość §6: w punkcie 2) nie brakuje niczego, co zostało wyszczególnione w punkcie 1), chociaż w niektórych podpunktach zostało to sformułowane nieco innymi słowami.

Oznacza to, że osoba z kwalifikacjami „D” wymaganymi na stanowisku dozoru może wykonywać prace, dla których są wymagane kwalifikacje potrzebne na stanowisku eksploatacji „E”, a zwłaszcza może wykonywać pomiary. Przecież zarówno do zdobycia uprawnień „E”, jak i uprawnień „D” trzeba „*wykazać się wiedzą z zakresu zasad i warunków wykonywania prac kontrolno-pomiarowych i montażowych*”.

Pomysł, aby jeden elektryk z kwalifikacjami „E” wykonywał pomiary, a drugi – z kwalifikacjami „D” je podpisywał i wydawał orzeczenie o stanie instalacji nie ma żadnego uzasadnienia w przepisach. Jest kolejnym dowodem potwierdzającym wyniki badań OECD wykazujących, iż ponad 70 % dorosłych Polaków nie rozumie czytanego tekstu. Ponadto pomysł ten jest absurdalny z następujących powodów:

- uległaby rozmyciu odpowiedzialność za prawidłowość kontroli, rzetelność jej wyników i poprawność wniosków,
- jeśli ktoś nie ma wystarczających kwalifikacji, by ocenić stan urządzenia, instalacji lub sieci, to tym samym nie ma wystarczających kwalifikacji, aby zdecydować, jakie oględziny, sprawdzenia i pomiary należy przeprowadzić ani jakimi metodami pomiarowymi i jakimi miernikami należy się posłużyć,
- nie może w sposób odpowiedzialny wypowiedzieć się o stanie urządzenia, instalacji lub sieci osoba, która sama kontroli nie przeprowadziła, a jedynie polega na opinii i czynnościach przeprowadzonych przez osobę o kwalifikacjach nie upoważniających do przeprowadzania kontroli.

Taki jest obecny stan prawny, który tutaj jest tylko przywoływany, a nie oceniany. Sprawą odrębną jest dotychczasowa polska praktyka przyznawania „uprawnień do pomiarów ochronnych”. To musi się zmienić. Nie powinno być tak, że tysiące elektryków o wątpliwych kwalifikacjach uzyskują uprawnienia do orzekania o stanie urządzenia, instalacji lub sieci, zbliżone do uprawnień przysługujących rzeczoznawcom. Przecież protokoły okresowych badań formułują kategorię wniosków: urządzenie można nadal eksploatować (np. przez następne pięć lat), urządzenie należy wycofać z eksploatacji, urządzenie należy poddać następującym naprawom, zmianom itp.

Z faktu, że przepisy nie określają precyzyjnie, w jakich odstępach czasu należy wykonywać okresowe kontrole w różnorodnych sytuacjach szczególnych ani jak powinien wyglądać protokół kontroli, nie wynika, że „istnieje dowolność”. Normy i przepisy nie precyzują wszelkich szczegółów, a ponadto określają tylko wymagania minimalne. W kwestiach nieujętych w przepisach i Polskich Normach obowiązują zasady wiedzy technicznej, obowiązują powszechnie uznane reguły techniczne (zagraniczne normy i przepisy, komentarze i opinie ekspertów, podręczniki i poradniki itp.). Po to inżynier spędza pięć lat w politechnice i po to latami zdobywa doświadczenie zawodowe przed uzyskaniem różnych

uprawnień, żeby wiedział, jak postąpić w różnych sytuacjach. Również, żeby wiedział, czego nie wie i czego musi się nauczyć. Również, żeby rozumiał, że nie wolno bezkrytycznie stosować norm i przepisów, w których są oczywiste błędy. Również, żeby rozumiał, że za potulne wykonanie błędnego polecenia przełożonego, to on sam będzie odpowiadał, co dobitnie wykazał wyrok wydany przez sędziego Puczyłowskiego w niedawnym procesie trzech oficerów lotnictwa po katastrofie Iskry w związku z defiladą 11 listopada 1998 r. Nawet w warunkach wojskowej dyscypliny każdy odpowiada sam za wszystko, co robi, a zwłaszcza za podejmowane decyzje i działania, od których zależy bezpieczeństwo ludzi, mienia i środowiska.

Edward Musiał

Stanowisko CKUZ SEP „ w sprawie prac kontrolno-pomiarowych”

W numerze 57 INPE[1] na str. 97-100 ukazało się opracowanie dr inż. Edwarda Musiała „W sprawie prac kontrolno-pomiarowych”, będące rzekomo odpowiedzią na przytoczone cztery pytania zawarte w listach Czytelników do Redakcji lecz de facto nie zawierające pełnej odpowiedzi, a co gorsza zawierające błędną interpretację uprawnień osób z kwalifikacjami „D” i „E”. Ponieważ stanowisko to zostało zamieszczone w wydawnictwie SEP bez żadnego komentarza Redakcji można by sadzić, że taka jest oficjalna interpretacja obowiązujących przepisów, w odniesieniu do osób posiadających uprawnienia do wykonywania prac kontrolno-pomiarowych.

Jako przewodniczący Centralnej Komisji Uprawnień Zawodowych SEP, która zajmuje się problematyką uprawnień kwalifikacyjnych chciałbym wprowadzić sprostowanie do niektórych błędnych stwierdzeń zawartych w wymienionej wyżej publikacji dr inż. E. Musiała:

1) W publikacji [1] zawarte jest stwierdzenie, że „osoba z kwalifikacjami „D” wymaganymi na stanowisku dozoru może wykonywać prace, dla których są wymagane kwalifikacje potrzebne na stanowisku eksploatacji „E”, a zwłaszcza może wykonywać pomiary”. Stwierdzenie to zawiera dwie błędne interpretacje, gdyż:

- świadectwo „D” nie zastępuje świadectwa „E”,
- świadectwo „D” nie upoważnia do bezpośredniego wykonywania czynności eksploatacyjnych wymienionych w Rozporządzeniu [2], a do kierowania czynnościami osób wykonujących te prace oraz sprawowania nadzoru nad eksploatacją urządzeń, instalacji i sieci.

Uprawnienia kwalifikacyjne „E” i „D” są to dwa różne rodzaje uprawnień, których zakres szczegółowo precyzuje §5 Rozporządzenia [2]. O uprawnienia te mogą ubiegać się dwie różne osoby, lecz często występują przypadki, gdy ta sama osoba składa wnioski o sprawdzenie kwalifikacji w zakresie „D” oraz „E”. Dotyczy to w szczególności osób, które zajmują stanowiska kierownicze i z tej racji powinny mieć uprawnienia dozoru „D” a sporadycznie zajmują się również bezpośrednim wykonywaniem prac, do których niezbędne jest posiadanie uprawnień eksploatacji „E”, jak również rządzić pracownikami na stanowiskach eksploatacji wykonujących zasadniczo prace w zakresie „E”, a od których czasowo wymagane jest posiadanie uprawnień „D”.

2) Osoby zajmujące się eksploatacją urządzeń, instalacji i sieci na stanowiskach eksploatacji „E” i dozoru „D” powinny w trakcie egzaminu zgodnie z §6 Rozporządzenia [2] wykazać się różnym zakresem wiedzy. W odniesieniu do osób „E” stawia się nacisk głównie na sprawdzenie znajomości „zasad i instrukcji”, a w odniesieniu do osób „D” nacisk położony jest na sprawdzenie znajomości „przepisów”. Szczegółowy zakres tematyki egzaminacyjnej dla osób „D” i „E” zgodnie z wymaganiami §8 ust.4, został opracowany przez CKUZ SEP i jest wykorzystywany przez komisje kwalifikacyjne funkcjonujące w Stowarzyszeniu.

O tym, że uprawnienia „D” i „E” są oddzielnymi uprawnieniami i jedno nie mogą zastępować drugich świadczy fakt, że Prezes URE od lipca 2003r. wymaga, aby kandydaci na członków komisji kwalifikacyjnych przedkładali kserokopie obydwu świadectw.

3) Istotnie w §6 Rozporządzenia [2] zarówno w odniesieniu do osób „E”, jak i „D” jako zakres wymaganej wiedzy podano m.in. znajomość „zasad i warunków wykonywania prac kontrolno-pomiarowych i montażowych”. Jest to jedyny zakres wiadomości, który jest jednakowy dla obu stanowisk. Nie można na tej podstawie wyciągać wniosku, że osoba dozoru „D”, która uzyskała uprawnienia na prace kontrolno-pomiarowe może wykonywać pomiary. Do bezpośredniego wykonywania prac pomiarowych upoważniają bowiem uprawnienia eksploatacji „E”, oczywiście w zakresie obejmującym te czynności. Poprzednie Rozporządzenie kwalifikacyjne z 1998r [3], formułowało wymagania w tym zakresie w sposób zróżnicowany. Osoby na stanowisku eksploatacji obowiązywała znajomość „zasad” a osoby na stanowiskach dozoru znajomość „warunków” wykonywania prac kontrolno-pomiarowych i montażowych.

Ujednolicenie wymagań wiedzy w stosunku do egzaminowanych nie jest jedynym błędem obowiązującego obecnie rozporządzenia „kwalifikacyjnego”. Stowarzyszenie nasze na etapie opracowywania kolejnych jego projektów zgłaszało liczne uwagi i sugestie, o wiele większej rangi, które również nie zostały uwzględnione w ostatecznej wersji Rozporządzenia [2].

- 4) Obowiązujące Rozporządzenie w sprawie kwalifikacji [2] w §5, ust.2 określa, że prace w zakresie kontrolno-pomiarowym dotyczą wykonywania czynności niezbędnych do dokonania oceny stanu technicznego, parametrów eksploatacyjnych, jakości regulacji i sprawności energetycznej urządzeń, instalacji i sieci.

Z kolei znowelizowana w 2003r. ustawa Prawo budowlane [4] w art.62, ust.5 wprowadziła zapis, że „kontrolę stanu technicznego instalacji elektrycznych, piorunochronnych i gazowych....., powinny przeprowadzać osoby posiadające kwalifikacje wymagane przy wykonywaniu **dozoru nad eksploatacją** urządzeń, instalacji oraz sieci energetycznych i gazowych”.

Należy zwrócić uwagę, że wcześniejsze wersje Prawa budowlanego, np.[5] dopuszczały, aby kontrole stanu technicznego o których mowa wyżej przeprowadzały osoby posiadające kwalifikacje wymagane przy wykonywaniu **dozoru lub usług w zakresie naprawy lub konserwacji** odpowiednich urządzeń energetycznych lub gazowych, określane w przepisach szczególnych.

Jest charakterystyczne, że przytoczone wymagania Prawa budowlanego [5] nie mówią nic o kwalifikacjach w zakresie prac kontrolno-pomiarowych. Znowelizowana w 2003r ustawa ograniczająca krąg osób uprawnionych do przeprowadzania kontroli stanu technicznego obiektów budowlanych do osób dozoru, również nie stawia żadnych wymagań odnośnie posiadanego zakresu uprawnień przez te osoby. Jest raczej oczywiste, że skoro prace pomiarowe są istotnym elementem oceny stanu technicznego instalacji elektrycznych lub piorunochronnych, to od osób dozoru przeprowadzających kontrole wymagane powinno być posiadanie uprawnień w zakresie prac kontrolno-pomiarowych.

Podany aktualnie zapis art.62, ust5 Prawa budowlanego mówi jedynie, że osoba dokonująca oceny stanu technicznego na podstawie przeprowadzonych pomiarów musi mieć uprawnienia dozoru „D”. Z wymagania tego wcale nie wynika, że ta sama osoba ma być osobą przeprowadzającą pomiary. Osobą tą może być więc inna osoba z uprawnieniami „E” w zakresie prac kontrolno-pomiarowych, natomiast osoba dozoru „D” jest zatwierdzającą protokół z badań, która bierze odpowiedzialność za przeprowadzone badania i sporządzony na tej podstawie protokół. Oczywiście najbardziej pożądanym jest, aby osoba dozoru przeprowadzająca ocenę stanu technicznego posiadała równocześnie uprawnienia „E” w zakresie prac kontrolno-pomiarowych, co umożliwi tej osobie pracę w zespole przeprowadzającym pomiary.

Jan Strzałka

Przewodniczący CKUZ SEP

- [1] E. Musiał : W sprawie prac kontrolno-pomiarowych (odpowiedź na listy Czytelników). INPE, nr 57, maj-czerwiec 2004r.
- [2] Rozporządzenie MGPIPS z dnia 28 kwietnia 2003r. w sprawie szczegółowych zasad stwierdzania posiadania kwalifikacji przez osoby zajmujące się eksploatacją urządzeń, instalacji i sieci. (Dz.U.Nr 39, poz.828)
- [3] Rozporządzenie MG z dnia 16 marca 1998r. w sprawie wymagań kwalifikacyjnych dla osób zajmujących się eksploatacją urządzeń, instalacji i sieci oraz trybu sprawdzenia kwalifikacji, rodzajów instalacji i urządzeń przy których wymagane jest posiadanie kwalifikacji, jednostek organizacyjnych, przy których powołuje się komisje kwalifikacyjne oraz wysokości opłat pobieranych za sprawdzenie kwalifikacji (Dz.U.Nr 59, poz.377 z późn. zmianami)
- [4] Ustawa z dnia 7 lipca 1994r. Prawo budowlane – jednolity tekst z 2003r. INPE, nr 51, maj-czerwiec 2003r.
- [5] Ustawa z dnia 7 lipca 1004r. Prawo budowlane – jednolity teksty z 2000r. INPE, nr31, styczeń-luty, 2000r.

Ślepe naboje na stanowisku ogniowym

Какой привет, такой ответ.

Przypomnę, że mój tekst dotyczył tylko prac kontrolno-pomiarowych, o czym świadczy tytuł, że krytycznie odniosłem się do treści powoływanych przepisów i że tylko wyjaśniałem, co z treści obecnie obowiązujących przepisów wynika. Skąd zatem to historyczne wzburzenie wyrażone w ekspresowym tempie, w pełni kanikuły?

W grudniu 2002 roku na 32 stronicach zeszytu nr 48 Biuletynu INPE pisałem o błędach oraz nonsensach normalizacyjnych i przepisowych zawinionych przez aktywistów Zarządu Głównego SEP i osoby przez Zarząd popierane. Minęło 1,5 roku, żadna z agend SEP palcem nie kiwnęła i nikt z władz Stowarzyszenia nie odezwał się. Milczała też Centralna Komisja Uprawnień Zawodowych SEP, z czego wnoszę, że winowajcy mieli należyte uprawnienia i zgodnie z nimi postępowali.

Od lat SEP wydaje materiały szkoleniowe dla osób przygotowujących się do egzaminów kwalifikacyjnych, słusznie krytykowane, również w Biuletynie INPE, nie tylko za liczne błędy, lecz przede wszystkim za prymitywne ujęcie ważnej tematyki. Centralna Komisja Uprawnień Zawodowych milczy, aby nie narazić się Centralnemu Kolegium Sekcji Instalacji i Urządzeń Elektrycznych. Nadal elektryków karmi się centralnie przygotowaną niestrawną papką i wmawia się im centralnie wymyślone bzdury o obejmowaniu połączeniami wyrównawczymi metalowych kranów na plastikowych rurach, o zwieraniu na każdej kondygnacji już raz rozdzielonych przewodów ochronnych oraz neutralnych w wewnętrznych liniach zasilających i podobne niedorzeczności. Nawet w Gdańskim Oddziale SEP nadal uczestnikom kursów wciska się broszury z takimi rewelacjami, bo - jak mi wyjaśniono - nic lepszego Stowarzyszeniu nie udało się wydać.

Od lat trwa zamęt w sprawie wymaganych kompetencji osób uprawnionych do kontroli stanu technicznego instalacji elektrycznych. Od roku na internetowym forum „ise” trwa plebiscyt na temat liturgii pomiarowej: kto ma prawo trzymać w ręku miernik, kto ma prawo odczytywać jego wskazania, kto ma prawo je zapisywać, kto wyniki podpisywać, a kto wydawać ostateczny werdykt. Idą pisma do Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej oraz do Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego z zapytaniami, kto powinien podpisywać protokół kontroli stanu technicznego instalacji elektrycznych i piorunochronnych. Odpowiedzi albo nie ma wcale, albo jest wymijająca, sformułowana tak, jak komentarze normalizacyjne SEP i nieodmiennie kończy się pointą: „Niniejsze pismo nie stanowi wykładni prawa i nie jest wiążące dla organów orzekających w sprawie indywidualnej”. A gdzie przez te lata była CKUZ SEP? Dlaczego nie zabrała głosu? Nie wiedziała o tej dyskusji, nie zajmuje się takimi sprawami? To czym się zajmuje?

Od lat pazerni starzy wyjadacze zdobywają, wyłudniają albo przechwytyją zlecenia na „pomiarochronne”, aby pod szyldem SEP wysyłać na nie studentów albo innych nowicjuszy, po czym podpisywać protokoły badania instalacji i urządzeń, nie widząc ich na oczy. Czy mam opisywać popełniane przy tym niebezpieczne błędy techniczne i nadużycia finansowe? CKUZ SEP milczy, udaje, że o niczym nie wie. Dopiero, kiedy ja podaję literalną interpretację najnowszych przepisów, która takie praktyki utrudnia, czy wręcz uniemożliwia, wtedy Centralna Komisja jest wzburzona i reaguje po tygodniu. Przelekniona, że mógłby być zagrożony dostęp do konfitur?

Potrafię zrozumieć, że ze zdenerwowania drowi inż. J. Strzałce trzęsą się ręce i pisze od rzeczy, a nawet to, że podwójnie widzi moje „błędy”, tak bywa w stanie silnego wzburzenia, ale nie rozumiem dlaczego ucieka się on do oszustwa kompromitującego pracownika nauki. Jednym z najbardziej obrzydliwych łgarstw w nauce jest fałszowanie cytatów dla potwierdzenia swoich racji, fałszowanie dowodów, a w tym przypadku - fałszowanie samego przedmiotu sporu. Pisze dr J. Strzałka: „Podany aktualnie zapis art. 62, ust. 5 Prawa budowlanego mówi jedynie, że osoba **dokonująca oceny** stanu technicznego **na podstawie przeprowadzonych pomiarów** musi mieć uprawnienia dozoru D”.

Otóż powoływany tekst art. 62, ust. 5 ustawy brzmi: „**Kontrolę** stanu technicznego instalacji elektrycznych, piorunochronnych i gazowych, ..., **powinny przeprowadzać** osoby posiadające

kwalifikacje wymagane przy wykonywaniu dozoru nad eksploatacją urządzeń, instalacji oraz sieci energetycznych i gazowych”.

W tekście art. 62.5 ustawy Prawo budowlane dr J. Strzałka *przeprowadzanie kontroli* zmienia na *dokonywanie oceny* i dodaje słowa *na podstawie przeprowadzonych pomiarów*, aby udowodnić, że ma rację. Udowodnić chyba tylko sobie. A może - zgodnie z logiką, którą prezentuje - liczy na to, że czytelnicy Biuletynu INPE są analfabetami niezdolnymi sięgnąć do tekstu ustawy.

Osób, które tak postępują, nie wpuszcza się na salony naukowe, bo nie są zdolne do Kartezjańskiej dyskusji, polegającej na posługiwaniu się rzeczowymi argumentami, na wyszukiwaniu słabych punktów w rozumowaniu adwersarza i na postępującym cyzelowaniu własnej argumentacji. Przeciwnieństwem Kartezjańskiej dyskusji jest postępowanie, które Francuzi poznali w czasach kolonialnych i nazwali *les palabres africaines*, a polegające na nieustannym powtarzaniu swego stanowiska i swoich żądań, coraz bardziej podniesionym głosem i z coraz głośniejszym przytupywaniem. Po siedmiu latach spędzonych w Afryce „palabry” nie robią na mnie żadnego wrażenia.

Na początku poprzedniego tekstu odzegnałem się od osób „które postanowienia nowych przepisów chcą stosować łącznie z postawieniami wygodnych dla nich starszych, unieważnionych przepisów, a nawet łącznie z pewnymi zwyczajami, które nigdy nie miały podstawy prawnej”. Dr J. Strzałka nadal to uparcie czyni: *Poprzednie Rozporządzenie kwalifikacyjne z 1998 r. [3], formułowało wymagania w tym zakresie w sposób zróżnicowany..., wcześniejsze wersje Prawa budowlanego, np.[5] dopuszczały..., Ujednolicenie wymagań wiedzy w stosunku do egzaminowanych nie jest jedynym błędem obowiązującego obecnie rozporządzenia „kwalifikacyjnego”*. Interpretuje nie tekst aktualnych przepisów, lecz mieszankę tekstów starszych i nowszych przepisów oraz własnych zwidów.

Kiedy dr J. Strzałka będzie ministrem, a ma imponujący staż na stanowiskach kierowniczych (w SEP) i - jak widać - inne kwalifikacje, by w Polsce zostać ministrem, to będzie publikował oficjalne interpretacje swoich rozporządzeń, a na razie jego interpretacja jest równie rzekoma i nieoficjalna, jak moja. Z tą różnicą, że ja objaśniam tekst opublikowanych aktów prawnych, a dr J. Strzałka - to, co sobie w Dzienniku Ustaw wyśnił.

Wykazałem bezwstydne oszustwo i na tym odpowiedź kończę, bo nie wolno mi się pojedynkować z osobami postępującymi niehonorowo. Dalsza część tekstu jest adresowana do zdezorientowanych szeregowych elektryków:

- zainteresowanych odtrutką przeciw nieustannemu bajdurzeniu, zastępującemu rzeczową interpretację przepisów i/lub
- zatroskanych intelektualną nicością działalności SEP w dziedzinie instalacji i urządzeń elektrycznych.

Podtrzymuję stanowisko opublikowane na str. 98-100 zeszytu nr 57 Biuletynu INPE. Powtórzę to, co najważniejsze, z drobnymi uzupełnieniami:

1. Cytowany nieco wyżej akt prawny najwyższej rangi, ustawa Prawo budowlane określa, że kontrolę stanu technicznego instalacji... powinny przeprowadzać osoby posiadające uprawnienia D. Słowniki języka polskiego wyjaśniają, co znaczy *przeprowadzać*, *przeprowadzić*: „spełnić jakąś czynność (zwykle wyrażoną w dopełnieniu), zrealizować coś, dokonać czegoś...”. Nie ma wzmianki ani sugestii, że mogłoby chodzić tylko o kierowanie, o nadzorowanie. Ponadto w art. 62 ustawa nie tylko nie zawiera żadnego wymagania, ale nawet żadnej wzmianki o jakichkolwiek współpracownikach, czy pomocnikach osoby przeprowadzającej kontrolę. Oczywiście nie znaczy to, że zakazuje udziału pomocników, znaczy tylko, że nie wymaga ich udziału. Ja ich udział akceptuję, co więcej - uważam za konieczny, bo prace pomiarowo-kontrolne, jeśli są potrzebne przy kontroli stanu technicznego instalacji, powinny być wykonywane przez co najmniej dwie osoby. Tyle i tylko tyle, dalej idąca interpretacja jest nadużyciem.

2. Rozporządzenie „kwalifikacyjne” MGPPS z dnia 28 kwietnia 2003 r. akurat w zakresie „zasad i warunków wykonywania prac kontrolno-pomiarowych i montażowych” stawia jednakowe wymagania osobom na stanowisku dozoru D i osobom na stanowisku eksploatacji E. Dzięki temu

osoba dozoru D może wykonywać prace kontrolno-pomiarowe, jeśli są one niezbędne przy przeprowadzaniu kontroli stanu technicznego instalacji. Ten zapis sprawia, że obydwie akty prawne stały się spójne co do omawianej normy kompetencyjnej, minister umożliwił osobom dozoru D wykonywanie powinności, jakie nakłada na nie ustawa. Pozwala to sądzić, że w ministerstwie ktoś sprawę przemyślał.

Natomiast w Stowarzyszeniu uprawia się paralogikę: osoba dozoru D opracowuje instrukcje eksploatacji albo je zamawia, sprawdza i zatwierdza, ale na „egzaminie kwalifikacyjnym” na uprawnienia D nie powinna się przyznawać, że je zna i rozumie, bo się skompromituje. Powinna znać tylko przepisy. A przed ewentualnym zdawaniem na uprawnienia E powinna sobie w głowie przestawić zwrotnicę, aby się wykazać *różnym zakresem wiedzy*.

Spróbujmy wyjść z oparów absurdu, podtrzymywanych przez osoby, które z tego żyją. Na czym powinna polegać różnica między osobami D i osobami E, jeśli idzie o umiejętności „eksploatacyjne”, o umiejętności wykonawcze w „pracach kontrolno-pomiarowych i montażowych”. Przede wszystkim na większej sprawności psychofizycznej osób E, które określone czynności stale wykonują i mają w nich wprawę. Jest to taka różnica, jak między trenerem a jego zawodnikami. Trener tenisisty zna lepiej niż zawodnik wszelkie zasady i tajniki tenisa, widzi i koryguje błędy zawodnika, ale mecz rozgrywa zawodnik, bo na korcie jest sprawniejszy.

Niestety, obecnie w Polsce uprawnienia dozoru D ma wiele osób zupełnie nieprzygotowanych do przeprowadzania kontroli stanu technicznego instalacji ani nawet do sprawowania naprawę kompetentnego dozoru nad eksploatacją. Pod naciskiem okoliczności osoby te otrzymały uprawnienia D, bo są one warunkiem koniecznym zatrudnienia na określonych stanowiskach. Jednakże to nie ministerstwo, lecz komisje kwalifikacyjne sprawiły, że wystąpił rozdźwięk między treścią zaświadczeń kwalifikacyjnych a umiejętnościami ich posiadaczy.

Sprawę kompetencji i uprawnień do przeprowadzania kontroli stanu technicznego instalacji elektrycznych oraz odpowiedzialności za te prace trzeba przemyśleć i skodyfikować od nowa, co sygnalizowałem w poprzedniej wypowiedzi. Tak naprawdę nie wystarczają do tego ani obecne kwalifikacje E, ani kwalifikacje D. Obecne „uprawnienia do prac pomiarowo-kontrolnych” upoważniają raczej do pomiaru przyrządami przenośnymi prądu lub mocy w linii nie wyposażonej w odpowiednie do tego mierniki zainstalowane na stałe i do wielu podobnych pomiarów ruchomych niezwiązanych z bezpieczeństwem, z kontrolą stanu instalacji. Dawniej pisano wyraźnie: „Upoważniony do wykonywania pomiarów ochronnych”, jeśli kandydat wykazał się stosowną wiedzą. Dzisiaj na konkurencyjnym rynku zaświadczeń kwalifikacyjnych wygrywają komisje, które mniej wymagają. Procedury doprowadzono do absurdu - uprawnienia uzyskać łatwiej, za to dożywotnio.

Polska nie jest jedynym zelektryfikowanym krajem świata i zamiast wymyślać kolejne karykaturalne rozwiązania według tradycji wschodniej, dobrze byłoby spojrzeć, jak kontrole stanu technicznego instalacji i urządzeń przeprowadza się w krajach Unii i postąpić podobnie.

Stowarzyszenie czuje się sfrustrowane, bo ministerstwa nie liczą się z jego wystąpieniami i dezyderatami przy ocenie projektów aktów prawnych. Aby te wystąpienia miały należyłą wagę, muszą operować rzeczowymi argumentami, przestrzegać zasad logicznego toku dowodzenia, jak w matematyce, uwzględniać wymogi redagowania tekstów prawnych i zasady poprawnej polszczyzny. Wystarczy parę razy wystąpienie tak zredagować, jak wyżej zamieszczone *Stanowisko...*, aby się ośmieszyć na zawsze, a w każdym razie na długo. Kto oczekuje, by go traktowano uczciwie i z szacunkiem, musi tak samo odnosić się do partnerów. Odrzucić chytre sztuczki, kierować się interesem polskiej elektrotechniki, rzetelnością wykonywania zawodu elektryka, a nie interesami własnymi i koleśków z bratniej centralnej komisji albo zaprzyjaźnionego centralnego kolegium. Nie każdy to potrafi, zwłaszcza w zaawansowanym wieku, jeśli całe życie postępował inaczej. Dopóki nie zmieni się gruntownie skład personalny gremiów reprezentujących Stowarzyszenie w omawianych kwestiach, dopóty będzie ono lekceważone przez władze i pogardliwie traktowane przez młodych prężnych elektryków, o czym można poczytać chociażby na wspomnianym internetowym forum „ise”.

W wielu z nas nadal tkwi Tischnerowski *homo sovieticus*. Niejednemu się wydaje, że ma rację, bo jest jakimś przewodniczącym albo prezesem. Warto przypomnieć, co odpowiedział nieodżałowanej pamięci ks. prof. Józef Tischner zapytany, czy przyjąłby godność prymasa, gdyby mu ją

zaproprowano. Odpowiedział mianowicie, że woli mieć rację niż władzę.

Przed niespełna 20 laty w Bazylice Mariackiej w Gdańsku ks. Tischner objaśniając istotę systemu komunistycznego podkreślał, że go nie krytykuje, lecz objaśnia i podziwia, że coś takiego ktoś wymyślił i wprowadził w życie.

Na koniec i ja podkreślam, że nigdy nie pochwalałem polskiej praktyki prowadzenia kontroli stanu technicznego instalacji ani przepisów starszych i nowszych na ten temat. Tym razem tylko objaśniam, co stanowią aktualne przepisy. A przepisy prawa stanowią to, co zostało w nich zawarte, nawet jeżeli niezupełnie odpowiada to intencjom prawodawcy albo oczekiwaniom użytkowników prawa. *Scripta manent*.

Edward Musiał

Po opublikowaniu tego tekstu oburzonych było wielu, zwłaszcza przewodniczących, zastępców przewodniczącego i paru prezesów, łącznie z tym, który uważa się za najważniejszego, chociaż w tym przekonaniu jest odosobniony.

Żaden z nich nie był w stanie sobie wyobrazić, że oficjalna interpretacja treści rozporządzenia przez ministerstwo może poprzeć interpretację dra E. Musiała, a zdruzgotać pokrętną interpretację SEP wyrażaną przez dra J. Strzałkę.

Oto ta interpretacja:



MINISTERSTWO GOSPODARKI I PRACY
Departament Bezpieczeństwa Energetycznego
Plac Trzech Krzyży 3/5, 00-507 Warszawa
Tel: (48 22) 621 11 64; Fax: (48 22) 693 40 35

Warszawa, dn. 20 GRU. 2004

DBE-IX/IL/5396 w/2004

Pan
Radosław Lenartowicz

Kierownik Samodzielnej Pracowni
Instalacji Elektrycznych
Instytut Techniki Budowlanej
ul. Ksawerów 21
02-656 Warszawa

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na Pana pismo z dnia 15 września 2004r. o znakach NE/32/04 w sprawie interpretacji zakresu czynności i obowiązków osób posiadających grupę kwalifikacyjną D (dozór) oraz grupę kwalifikacyjną E (eksploatacja), przedstawiam następujące stanowisko.

Zgodnie z zapisami § 5 i § 6 rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 28 kwietnia 2003r. w sprawie szczegółowych zasad stwierdzania posiadania kwalifikacji przez osoby zajmujące się eksploatacją urządzeń, instalacji i sieci (Dz. U. Nr 89 z 2003r., poz. 828), od osoby upoważnionej do dozoru (świadectwo kwalifikacyjne typu D) wymagana jest wiedza, jaką musi wykazać się osoba upoważniona do eksploatacji (świadectwo kwalifikacyjne typu E) oraz dodatkowych kwalifikacji wynikających z większego zakresu odpowiedzialności.

Z powyższego wynika, że osoba posiadająca kwalifikacje typu D, wymagane na stanowisku dozoru może wykonywać prace, dla których są wymagane kwalifikacje potrzebne na stanowisku eksploatacji (kwalifikacje typu E), a w szczególności prace kontrolno-pomiarowe.

Z poważaniem,